

Prenumerata:

we Lwowie:

Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie... 4 „ 50 „
Rocznie... 18 „ — „
Za dostawę do domu
30 hal. miesięcznie.

Na prowincję i w monarchii austriackiej:

Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie... 6 „ — „
Rocznie... 24 „ — „

Za granicą:

Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie... 6 „ 85 „
Rocznie... 27 „ 25 „

Numer we Lwowie... 6 h.
na prowincji... 8 „
na dworcach... 10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Ogłoszenia:

Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.

Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.

Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.

Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.

Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcja i administracja: ul. Kopernika l. 28. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Od Wydawnictwa.

Czas odnowić przedpłatę
na kwartał III-ci.

Co dzień niesie?

* Wybór posła do Sejmu krajowego z m. Lwowa rozpisany oficjalnie na 15. września br.

* Dziś w południe odbyła się na Uniwersytecie lwowskim promocja Jana Kasprzowicza na doktora filozofii.

* Miasteczko Strusów w trembowelskim padło pastwą płomieni.

* W Sanoku rozpoczyna się jutro krajowy zjazd strażacki.

* Minister roln. Giovanelli zwiędzał dziś Lwów i udzielał posłuchań. Wieczorem obiad u p. Namiestnika.

* Dwaj handlowcy Brojak i Łuszczuński odebrali sobie dziś życie na Wys. Zamku.

* Zatar anglo-rosyjski z powodu konfiskaty parowca ang. „Malacca” przez ros. flotę ochotniczą na morzu Czerwonym przybiera charakter poważnego konfliktu.

20 okrętów ang. płynie ku Suezowi, dwa krążowniki ang. wypłynęły na Wschód.

* „M. Post” donosi, że w Tokio wybuchły niepokój, z powodu przewlekłego obciążenia P. Artura. Flota władawostocka płynie podobno ku portowi w Tokio.

* Pruski minister sprawiedliwości Schönstedt podać się ma wkrótce do dymisji.

Dyaryusz.

Czwartek 21 lipca 1904.

Imiona. Rzym. kat. Praksedy. — Grec. kat. Prokopija. — Słow. Bolesława. — Wschód sl. 4:17 zachód 7:56.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: zamknięty. — Teatr ludowy: „Ciotka Karola”.

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, na to we wtór. i piąt. 3—5. Muzeum Diezyskich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz. (prócz poniedz.) 9—2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczeni (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtór., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Oplata 60 hal., w niedzielę 90 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Na placu powystawowym „Jarmark wyrobów krajowych”.

Piątek 22. lipca 1904.

Imiona. Rz. kat. Maryi Magd. — Grec. kat. Pankratya. — Słow. Bolesława. — Wschód sl. 4:18, zachód 7:55.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: zamknięty. — Teatr ludowy: „Ciotka Karola”.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 21/7. (Tel. „Dnia”). Giełda poranna g. 10:30 rano.

Marki 117:37, Renta majowa 99:30, Węg. renta kor. 97:15, Akcje austr. Zakł. kred. 637:60, Akcje węg. Zakł. kred. 748:00, Akcje Anglobanku 279:00, Akcje Unionbanku 517:00, Akcje Bankvereinu 517:25, Akcje Laenderbanku 424:00, Akcje kolei państw. 633:25, Lombardy 81:00, Akcje kolei Elbethal —, Akcje Fabryki broni 00:00, excl. kupon, Losy tytoniowe —, Alpin 429:00, Akcje Rima Muranyi 492:00, Akcje Prask. Tow. żelaz. —, Losy tureckie 126:75, Ruble 253:00, 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99:00, 4 1/2 prc. listy zast. Banku hipotecz. 101:70, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99:40, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99:55, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99:40.

Uspokobienie: spokojne.

Wiedeń. 21/7. (Tel. „Dnia”). Giełda połudn. g. 12:30 w południe.

Marki 117:37, Renta majowa 99:30, Węg. renta koron. 97:15, Akcje austr. Zakł. kred. 637:60, Akcje węg. Zakł. kred. 748:00, Akcje Anglobanku 279:50, Akcje Unionbanku 516:00, Akcje Bankvereinu 517:25, Akcje Laenderbanku 424:00, Akcje kolei państw. 633:50, Lombardy 80:50, Akcje kolei Elbethal 422:00, Akcje fabryki broni 481:50, Akcje tytoniowe 842 —, Akcje Alpin 427:00, Akcje Rima Muranyi 491:50, Akcje Prask. Tow. żelaz. 22:40, Losy tureckie 126:75, Ruble 253:00.

Uspokobienie: spokojne.

Berlin. 21/7. (Tel. „Dnia”). Giełda poranna Akcje kredytowe 200:40, Tow. Dysk. 188:50.

Uspokobienie: ciche.

Wiedeń. 21/7. (Tel. „Dnia”). Zamknięcie giełdy g. 2:30.

Akcje austr. Zakładu kredyt. 637:75, Akcje węg. Zakł. kred. 747:50, Anglobanku 279:50, Unionbanku 515:25, Laenderbanku 423:75, Bankvereinu 515:50, Bodencredit 934:00, Galic. banku hipot. 588:00, Kolei państw. 633:50, Kolei połud. 80:50, Kolei Elbethal 420:00, Kolei północnej 54:50, Kolei czerniowieckiej 575:00, Alpin 428:50, Rima Muranyi 492:00, Prask. Tow. żelaz. 22:20, Fabryki broni 477:00, tureckie tytoniowe 341:00, Galic. karpac. Tow. naftowego 10:5, Obl. węgier. ind. 97:60, Renta majowa 99:25, Austr. renta kor. 99:30, Węg. renta kor. 97:10, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99:00, 4 prc. listy Banku hip. 99:00, 4 1/2 prc. listy Banku hip. 101:70, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112:00, 4 prc. listy Banku krajow. 99:55, 4 1/2 prc. listy Banku kraj. 101:75, 5 prc. kom. Oblig. Banku kraj. 103:45, 4 prc. gal. obl. propin. 100:00, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99:40, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97:25, Losy tureckie 127:00, Marki 117:37, Ruble 253:00.

Uspokobienie lepsze z powodu silniejszej giełdy londyńskiej i spokojniejszej oceny rosyjsko-angielskiego konfliktu.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 21/7. (Tel. „Dnia”).

Pszenica na maj — do —, na październik 9:52 do 9:53, Żyto na październik 7:47 do 7:50, Owies na maj — do —, Owies na październik od 6:80 do 6:81, Kukurydza na lipiec 6:01 do 6:02, na sierpień 6:12 do 6:13, na maj 1905 6:42 do 6:43, Rżepak na sierpień 10:50 do 10:60.

Oferty na pszenicę: mierne.

Chęć kupna: dobra.

Uspokobienie silne.

Pogoda: upał.

Wiedeń. 21/7. (Tel. „Dnia”).

Pszenica 10:00 do 10:50. Żyto 7:40 do 7:60.

Jęczmień — do —, Kukurydza 6:45 do 6:55, Owies 6:90 do 7:15, Rżepak — do —, Pogoda: piękna.

Wybór posła z miasta Lwowa.

Jak się dowiadujemy, otrzymał dziś Magistrat urzędowe zawiadomienie, że P. Namiestnik rozpiął wybór jednego posła z m. Lwowa do Sejmu krajowego, w miejsce ś. p. Romanowicza, na dzień 15 września.

Zatar anglo-rosyjski.

Maita. (Tel. „Dnia”). Angielski torpedowiec „Wulkan”, krążownik „Piramus”, kontrotorpedowce „Mallard” i „Coquette” wypłynęły dziś, aby się połączyć z eskadrą morza Śródziemnego.

Londyn. (Tel. „Dnia”). Biuro Reutersa donosi z Port Said, że parowiec „Malacca” odpiął, prawdopodobnie z miejscem przeznaczenia do Libawy.

Londyn (Tel. wł. „Dnia”). Rząd angielski poczynił odpowiednie starania, ażeby przeszkodzić transportowi parowca handlowego „Malacca” do Libawy.

„Daily Mail” donosi z Konstantynopola, że tamtejszy ambasador angielski założył protest przeciw przejazdowi ros. floty ochotniczej przez Dardanele.

„D. Telegraph” donosi z Petersburga, że Rosya przeprowadziła rokowania z W. Portą w sprawie przejazdu okrętów swoich przez Dardanele, oraz, że wywarła na nią taką presję, iż sultan miał sam zezwolić na przejazd. W Petersburgu czynią starania, aby konflikt z Anglią zażegnać. Jeżeli uda się nakłonić Anglię do cofnięcia protestu, w takim razie nietylko statki floty ochotniczej, ale i wielkie okręty rosyjskie floty bałtyckiej przejadą przez Dardanele.

Londyn (Tel. wł. „Dnia”). „Daily Mail” donosi, że angielskie krążowniki „Lancaster” i „Wulcan” wyruszyły na d. Wschód, celem ścigania ros. okrętów floty ochotniczej, które konfiskują obce okręty.

Wiedeń (Tel. wł. „Dnia”). Według „N. Fr. Presse” — 20 okrętów ang. udało się ku kanałowi Suezkiemu.

Londyn (Tel. „Dnia”). Wszystkie poranne dzienniki omawiają dalej szczegółowo zajęcie okrętu „Malacca” przez flotę ochotniczą rosyjską. Dzienniki apelują do rządu, aby energicznie upominał się o prawa Anglii, i nazywają postępек Rosyan ciężkim błędem, który Rosya niewątpliwie szybko naprawi.

Na horyzoncie politycznym.

Lwów, 21. lipca.

Na horyzoncie polityki międzynarodowej nasłodziło się. Co prawda nigdy prawie nie panuje tam jasna, piękna i »stała« pogoda, ale dzisiaj zwyczajna słońca grozi przemienieniem się w burzę i ulewę, jeżeli nie w chmury przerwanie, a codzienny dżdżysty kapuśniaczek sporów, intryg, kwasów i pretensyj wzajemnych, zaczyna być coraz obfitszym deszczem not, protestów, zażaleń i grózb. Obok zlokalizowanej już burzy wschodnio-azjatyckiej, zaczynają na innych punktach naszego pięknego globu huczeć pioruny i zapalać się błyskawice...

Tym razem wszystkiemu winna Rosya. Rządowi jej zebrało się na energię, a energia przerodziła się w beczelność. Rząd petersburski postanowił wyzyskać swoją flotę czarnomorską t. zw. »ochotniczą«, która w zasadzie jest flotą pomocniczo wojenną, a pozory zachowuje handlowej. W skład jej wchodzi ogromne statki oceaniczne, zbudowane bardzo silnie i w ten sposób, że w każdej chwili można je zamienić na nieopancerzone krążowniki. Nie brak na nich ani platform na armaty, ani wind amunicyjnych, ani obszernych i dobrze ochronionych magazynów dla materiałów wybuchowych. Jeżeli dodamy do tego fakt, że statki te obsługiwane mogą tylko rezerwowi oficerowie i żołnierze marynarki rosyjskiej, to zrozumiemy już zupełnie, w jaki to sposób stało się, że kilka z nich, przepłynąwszy Dardanele pod flagą handlową, już na morzu Czerwonym przeistoczyło się w krążowniki wojenne, a co gorsza zabrało się do akcji. Polegała ona na zatrzymywaniu okrętów obcoflagowych »poddawaniu ich ścisłej rewizji« i ewentualnemu konfiskowaniu ładunków, które dowódcom rosyjskim wydały się kontrabandą wojenną.

W ten sposób przechwycono niemieckiego »księcia Henryka« i zabrano mu pocztę japońską. W ten sposób także zaarrestowano angielską »Malaccę«, z którą jednak postąpiono jeszcze gorzej, bo obsadzono ją załogą rosyjską i postanowiono zaprowadzić do Libawy, ponieważ wiozła amunicję wprawdzie w pakach ze znakami Królewskiej Mości Edwarda VII., ale nie mniej amunicję.

Jakkolwiek możnaby interpretować ten przepis prawa międzynarodowego, które pozwala każdej ze stron wojujących konfiskować transporty wojenne, przeznaczone

dla strony przeciwnej, opisane wyżej postępowanie Rosyan jest zuchwałością.

W pierwszym bowiem wypadku skonfiskowano pocztę listową japońską, która za kontrabandę wojenną nie może być uważana, w drugim zaś postąpiono jeszcze niemogłniej, bo zaarrestowano transport amunicji, stanowiącej własność Anglii i dla użytku jej floty przeznaczonej.

Nic dziwnego, że wypadek ten wywołał burzę. Obruszyły się nawet służące Niemcy, niemówiąc już o Anglii, która odpowiedziała na impertynencję petersburską energiczną notą i wysłaniem swojej potężnej floty maltańskiej na miejsce »podwígów« czarnomorskich korsarzy. Do Niemiec i Anglii przyłączyły się Stany Zjednoczone, które sprawę postawiły odrazu jasno, oświadczając, że wypowiedzą Rosyi wojnę, jeżeli by jakkolwiek flota jej zechciała zaczepić chociażby jeden okręt, płynący pod flagą gwiazdzystą.

W ten sposób nad Petersburgiem zebrały się nowe chmury, tym razem bardzo poważne i niebezpieczne. Co uczyni Petersburg — nie wiadomo. Zapewne jednak zechce się wygrać, a jeżeli mu się nie uda, ukorzy się i przeprosi urażonego do żywego John Bulla. Bo zadziwiać się z nim chyba nie zechce. W każdym razie najbliższe dni przyniosą rozwiązanie tej najciekawszej, a zarazem najniebezpieczniejszej kwestyi, która na tle wojny rosyjsko-japońskiej od jej początku powstała.

— Przed kilku dniami ogłoszono traktat angielsko-niemiecki, mocą którego oba państwa obowiązują się oddawać swoje czwartorzędne spory handlowe pod rozstrzygnięcie międzynarodowego sądu rozjemczego. Oficyny niemieckie usiłowały wydać ten traktat do znaczenia ważnego wypadku politycznego. Musiały jednak dać za wygraną, bo znaczenie takich umów jest z natury rzeczy bardzo małe. Co najwyżej stanowią one pewną ulgę w pracy dyplomacji, która może z góry uwolnić się od załatwiania drobnych kwestyj, skupiając całą uwagę nad wielkimi. Tych ostatnich zaś istnieje między Niemcami a Anglią cały szereg i one to sprowadzają omawiany traktat do czczej niemal formalności. Świadczy o tem najlepiej przebieg ostatniej wizyty Edwarda VII. w Kilonii, który na wszystkich festynach, na cześć jego przez siostrzeńca niemieckiego urządzonych, zachował się tak chłodno, jak tylko dobrze wychowanemu królowi wypadało.

— Frau Gräfin, der Herr Graf ist schon zurück!

Uścignęła mi dłoń i pobiegła na górę marmurowymi schodami.

Stałem oniemiały.

Widziałem ją w różnych fazach. Widziałem ją aktorką w Krakowie, potem siostrzenicą księcia Rydzynskiego.

Ale dziś?

Dziś była, będąc sobą, Maryą Winterhalter, córką mistrza i żoną jakiegoś hrabiego.

Mało mi się w głowie, ale byłem rad.

Jeśli Stefa tak wyglądała, to i ja mogłem się od czasów krakowskich nie zmienić.

A w Krakowie miałem być ślicznym chłopcem.

5.

Naturalnie, że wieczorem zgłosiłem się na pierwsze piętro, wspaniałe urządzonego domu.

Odpowiednio był urządzony i apartament, w którym zastałem Stefę i.. ordynatę Rakuskiego.

Wpadłem w taką pułapkę, że tylko dzięki mej przytomności umysłu nabytej, bywaniem w świecie, gdzie drażliwe sy-

— Francya ma dwa wielkie kłopoty: z Watykanem i z Marokkiem. Papież Pius X jest politykiem prostolinijnym, o ile zestawienie takie nie jest — *contradictio in adjecto*... Postanowił postawić swoją kwestję jasno i energicznie. Rząd p. Combes'a postanowił go ze swej strony naśladować dokładnie a w rezultacie zerwanie stosunków dyplomatycznych między Watykanem a Francją jest dzisiaj więcej niż kiedykolwiek prawdopodobnem.

Drugi kłopot znalazła sobie Francya w polityce afrykańskiej. Przed trzema miesiącami Anglia dała jej za cenę zerzeczenia się pretensyj egipskich *carte blanche* na Marokko. Obecnie okazało się, że Anglia zapłaciła tem, czego się chciała pozbyc. Marokko jest niespokojne i anarchizowane. Przeróżni rozbójnicy i pretendenci gospodarują w nim na swój sposób, dając powód takim państwom, jak Stany Zjednoczone do grózb i demonstracji. Francya jako opiekunka do ziszczenia tych grózb dopuścić nie może, bo sprzeciwiało by się to jej woli, nie licowało z honorem. Obecnie więc w obronie włóczących się po Marokku Yankeeów musi wzmacniać swą armię pograniczną a kto wie nawet, czy nie przeprowadzić rzeczywistej okupacji rozluźnionego sultanatu. Na wszelki wypadek impreza ambarasująca tem bardziej, że połączona z koniecznością porozumienia się z Hiszpanią, z którym by w takim razie dłużej niepodobna zwlekać.

— Szwajcarya gotowa zerwać stosunki dyplomatyczne z Rosją. Ma bowiem po temu dostateczny powód w barbarzyńskim i aroganckim wydaleniu jej *attachés* z placu wojny. Na zerwaniu tem jednak tylko Rosya źle wyjdzie, bo rząd szwajcarski wydał wówczas całą tajną policję rosyjską ze swego terytorium, a p. von Plehve zostanie bez informacji o stanie rzeczy w najważniejszym ognisku przygotowawczem rewolucji rosyjskiej.

— Na Bałkanach jest ciągle niedobrze. Choroba jest chroniczną ostatnią tendencją do gwałtownych zaostrzeń i niemożliwych prawie do przewidzenia komplikacji. O stosowanych tam zabiegach terapeutycznych prasa europejska milczy, co stanowi najlepszy dowód, że rezultatów dotąd nie osiągnięto i że dyplomaci nie mogą się niczem pochwalić. Najdalszą, ale i najgroźniejszą w tej chorobie komplikacją, jaka z tej choroby wynikać może, jest zatarg włosko-austriacki. Jeżeli dalej pójdzie tak, jak dotychczas, to panujące w austriackich sferach wojskowych przekonanie, że najbliż-

tuacy są na porządku dziennym, wybrnątem z niej szczęśliwie.

Rakuski się niezmiernie zdziwił, skąd się możemy znać ja i panna Winterhalter, monachijska artystka...

Wprawdzie Stefa była mu powiedziała, że na herbatę przyjdzie znajomy jej, Polak, ale on sądził, że zobaczy jakiegoś głodnego Polaka, przybyłego kończyć studia, kolegę po pendzlu, a nie mnie.

Niczego się mniej nie spodziewał.

Stefa genialnie lawirowała.

Poznała mnie w Wiedniu, gdy tam próbowała przed dziewięćmi laty kariery artystycznej. Poznała mnie u Ajdukiewicza (z którym bywałem u niej w Krakowie), który wtedy malował nieszczęśliwego arcyksięcia Rudolfa i tak, jak jej wielki stryj, nazwany był »malarzem królów i królem malarzy«.

— I jakże się ma Ajdukiewicz? — zapytała najnaturalniej ta mistrzyni w graniu komedyi, nie na deskach jakiejś sceny, ale na scenie świata.

W chwilę niedługą, role nasze były określone.

(C. d. n.).

STEFA.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Jakże w tem wszystkim poznałem »moją Stefę«, z którą szybkim krokiem dażyłem w stronę, w którą kierowała swe kroki.

Tyle miałem dla niej pytań, że żadnego nie zadawałem, a za każdym zrobionym krokiem, przestrzeń olbrzymia czasu, która mnie dzieliła od niej samej w Krakowie, stawała się mniejszą.

Wreszcie zatrzymała się przed domem wspaniałej powierzchności.

— Mieszkam tu! Przyjdź pan do mnie dziś wieczorem, jeśli to cię nie będzie bardzo starcze, tak stara znajomość...

— Nie wierze, bym był tak stary, widząc panią.

— Tylko nie zapominaj pan, że jestem: Marie Winterhalter.

W chwili, gdy to mówiła, podszedł do niej lokaj w paradowej libery i rzekł:

szą wojną Austrii będzie wojna z Włochami, przestanie być wytworem wyłącznie kawiarnianej polityki Włochy rozzmucha ją irredentę w Austrii i bruźdzą jej na Bałkanach. To, co się dzieje obecnie w Tryeście, dobre nie jest i nic dobrego nie wróży.

Krajowy Zjazd strażacki.

Jutro w piątek rozpocznie się w Sanku XI Krajowy Zjazd strażacki, przygotowany przez Krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych.

Zjazdy takie odbywają się co dwa lata w innej miejscowości.

W ubiegłym t. j. w XI. okresie istnienia Związku wzrósł majątek Związku o przeszło 12.000 koron. Majątek ten wynosi obecnie 84.406 K.

Kasa zapomóg, do której należy 194 ochotniczych straży pożarnych wypłaciła członkom tych straży, uszkodzonym w służbie strażackiej kwotę 1905 K.

W okresie tym wprowadzono także strażacką Kasę pośmiertną, a zaprowadzenie tej instytucji zacieśni jeszcze bardziej węzły braterstwa strażackiej rodziny. Do Kasy tej przystąpiło już 278 członków. Warunki przystąpienia są bardzo przystępne, a korzyści znaczne.

W okresie ubiegłym utworzony także został fundusz zapomogowy im. Dra Alfreda Zgórskiego. Odsetki z kapitału 5.000 K. tworzą co najmniej cztery zapomogi dla takich członków ochotniczych straży pożarnych, którzy z powodu służby strażackiej ponieśli szkodę na zdrowiu lub mieniu, tudzież dla wdów i sierót małoletnich po członkach straży pożarnej, którzy w służbie strażackiej postradali życie.

Do niezawodnych środków czuwania nad rozwojem straży pożarnych należą lustracje, których odbyło się 68 w tyluż miejscowościach.

Celem wykształcenia większej ilości organizatorów i instruktorów straży pożarnych przeprowadzał Związek kursa pożarnictwa: krajowe, powiatowe, lokalne i zimowe.

Kursów krajowych odbyło się dwa, z tych jeden wyłącznie dla nauczycieli szkół ludowych, powiatowych dla gmin wiejskich 19, lokalnych dla poszczególnych korpusów strażackich 7 i 4 zimowe dla przeprowadzenia gimnastycznych ćwiczeń strażackich i nauki o utrzymywaniu sikawek.

W celach organizacyjnych wydawał Związek bezpłatnie wszelkie druki i wskazywał osobom, komitetom i towarzystwom, które zajmują się tą organizacją i utrzymywał przyjazne stosunki z organizatorami ochotniczych straży pożarnych w gminach ruskich.

W okresie ubiegłym powstało w kraju 340 ochotniczych straży pożarnych w gminach wiejskich.

Z ubolewaniem podnieść tu należy, że ochotnicze straże pożarne w miastach i miasteczkach upadają i powoli wchodzą w ich miejsce płatne (gminne).

Jeszcze około 100 miasteczek naszego kraju nie posiada zupełnie straży pożarnych, albo tylko „na papierze”. Wydziały Rad powiatowych, do których należy czuwanie nad policją ogniową nie wszędzie obowiązki te sprężyście wypełniają.

Wszelkie nadzieje na przyszłość rokuje sobie Związek ze stosunku, nawiązanego na mocy wzajemnego układu, ze Zarządem Głównym Kółek rolniczych, bardzo energicznie zabrał się do organizacji ochotniczych straży pożarnych przy Kółkach rolniczych.

Liczba związkowych straży pożarnych wynosi 300, wliczając straże Kółek rolniczych, które pozostają pod patronatem Związku.

Celem podniesienia obrony pożarnej w zdrojowiskach i uzdrowiskach naszego kraju, tudzież w kopalniach nafty, wniósł Związek do Wydziału Krajowego osobne projekty ustaw, tam także wniesiona została prośba o przymusową asekurację i o ustawę, dotyczącą opodatkowania towarzystw asekuracyjnych na rzecz obrony pożarnej. Ustawy o podatku ogniowym istnieją we wszystkich innych krajach państwa austriackiego od kilkunastu lat, a podatek ten powiększa znakomicie fundusze pożarne umożliwia zakupno przyrzędów pożarnych i kontrolę nad strażami. Brak takiej ustawy i brak funduszu pożarnego, to są główne przyczyny, że straże pożarne słabo się rozwijają.

Organem Krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych jest miesięczne czasopismo „Przewodnik pożarniczy”. Oprócz tego wydaje Związek miesięczny dodatek do „Przewodnika Kółek rolniczych” p. t. „Obrona pożarna” i „Bibliotekę strażacką”, której dotąd wyszło 50 zeszytów, a w ubiegłym okresie 15.

Związek strażacki udziela także związkowym strażom pożarnym zapomóg w przy-

rzadach pożarnych. Takich zapomóg wydano w okresie 20 w przyborach pożarnych wartości 1799 K.

Z powodu katastrofy teatralnej w Chicago odniósł się Związek powtórnie do c. k. Rady szkolnej krajowej o wydanie rozporządzenia względem urządzenia alarmów pożarnych we wszystkich szkołach, a to celem przyuczenia działwy szkolnej i młodzieży do szybkiego opuszczania zakładu szkolnego i oswajania tej działwy z alarmem pożarnym. Pismo Związku odniosło najzupełniejszy skutek i takie alarmy już się w szkołach odbywają.

XI Zjazd strażacki trwać będzie przez trzy dni: piątek, sobotę i niedzielę.

Program Zjazdu jest dość obfity, obejmuje bowiem obok nabożeństw i zebrań towarzyskich, również popisy straży pożarnych. Porządek dzienny zebrań delegatów wymienia między innymi: zmiany statutu Związku straży ochot. sprawozdania komisyjne, wybory i t. d.

Z KRAJU.

Z Krakowa donoszą nam: Anna Batkówna, morderczyni śp. prof. Boguckiej, zachowuje się w więzieniu nader krapnie i zuhale, a prztem doprowadza do bezustannych nieporozumień z współwięzionicami kobietami. Z tego powodu, wiceprezydent dr. Pogorzelski podczas wizytacji zwrócił się z odpowiednim upomnieniem do Batkówny. Nie odniosło ono skutku i Batkówna zachowywała się nadal w ten sposób, że zaszła potrzeba zastosowania do niej różnych obostrzających środków. Śledztwo w sprawie Batkówny będzie w najbliższym czasie ukończone. Jeszcze w tym miesiącu akta odstąpione będą prokuratorowi państwa, dla wygotowania aktu oskarżenia, tak, że rozprawa przeciw Batkównie odbędzie się niezawodnie w drugiej połowie września br. przed tutejszym sądem przysięgłych.

Wydział wielki Kasy Oszczędności m. Krakowa wybrał wczoraj komisyę do budowy łaźni ludowej, na które ofiarowała Kasa 30.000 koron.

Stan zdrowia ks. prałata Chotkowskiego znacznie się polepszył.

Policja tutejsza aresztowała dwóch przybyszów ze Lwowa. Jeden zwie się Paweł Rzechowicz i był służącym w hotelu

M. de Vogüé.

85)

Władca morza.

Przekład M. Łaganowskiej.

CZĘŚĆ DRUGA.

(Ciąg dalszy.)

— Być może — zgodził się uprzejmie Moucheron. — Mury tego zamka lepiej niż fonograf, opowiadają historię jego mieszkańców; sami przemówią starzy Stuartowie, gdy będę miał zaszczyt pokazać państwu napisy, jakie pozostały w każdym niemal kącie.

— O! i owszem, ale natychmiast, jeżeli księżna nie ma nic przeciw temu — chorem zawałały wszystkie damy.

Peg skinęła głową. Moucheron, pragnąc jaknajprędzej podzielić się swym entuzjazmem, sam wziął kilkoramienny kandelabr do ręki i poprowadził towarzystwo do pokojów sąsiednich, galerii i na schody wieżowe. W przejściu drgające płomienie świec wydobywały z cieniów zbudzone na chwile postacie: rycerzy na koniach w paradnych zbrojach, profile Włoszek z przepas-

kami na czole, głowy baranie na belkach sufitów; postacie, które z ciekawością przypatrywały się towarzystwu. Emil zatrzymał się przed różnorodnymi napisami, z których wiele było zupełnie czytelnych, inne zagadkowe, trudne do odcyfrowania.

— Spójrzcie państwo na te kolumny, to skargi Anny de Moumont, wdowy po Béraudzie, konetablu Sycylii: »Anna; fortuna inimica«. Tu pismo Roberta, marszałka. Pod monogramami jego i pierwszej żony, Anny Stuart, wyraz: »Fidelitas«. Przejdźmy teraz do następnego pokoju; proszę czytać na ramie okna: »J'ayme Jacquelyne — Robert Stewart«. Hołd marszałka pod adresem drugiej żony, Jacquelyny de la Queille. Dalej: »Gordon vult enespérance«. Zapewne jakiś kuzyn ze Szkocyi, oświadcza tak swoje uczucia... »Semper tuy memor ero Francoye«. Zrozpaczony jestem, że nie mogę dociec tu podpisu tej, czy tego: »Ayze entre nous...« Niestety nieczytelny ciąg dalszy i nazwisko. A oto dwuwiersh filozofa jakiegoś, po powrocie z Włoch:

»Cum fueris Rome romano vivito more
Cum fueris alibi vivito more locy«.

Filozof, czy kochanek to napisał; staje się zwykłe to, co się stać nie miało — trudno wiedzieć. Może panie zechcą teraz wejść na

schody wieżowe, kryje się tam cały poemat miłosny. Wiersze są ładne; zastanawiam się właśnie, czy pod dachem Jossé nie urodziły się talenty z plejady poetów, jak Rémy Belleau, Joachima du Bellay?

I wskął na wiersze, które można było dokładnie przeczytać:

Tysiące razy zerwać chciałem pęta,
W których mnie trzyma moc twoja za-
[knięta],
Cierpieniem dręczon okrutnem, bez wiary,
Lecz sił zabrakło do takiej ofiary,
Gdyż w oczach stała twych wdzięków po-
[nęta].

A pod tem cztery rozpaczliwe wyrazy pismem gotykiem: *Jesus est amor meus* (Jezus jest moja miłością). Widocznie to odpowiedź cnotliwej damy, jakiej napróżnobyśmy szukali w korespondencyach naszych dzisiejszych dzienników. Dzielnik Stuartowie posługiwali się murami, tak jak my dzisiaj czwartą stroną pism, uprzejmym pośrednikiem serc czułych.

(C. d. n.).

Francuskim we Lwowie, gdzie w r. 1900 skradł 1080 koron na szkodę p. Kopeckiego. Rzechowicz został wówczas aresztowany i przesiedział 6 tygodni w więzieniu śledczym; dla braku dowodów jednak wypuszczono go na wolność. Pieniądze zakopał był wówczas na Wysokim Zamku. W Krakowie teraz przyznał się do popełnienia kradzieży. Zdradziła go jego żona.

Drugi aresztowany zwie się Zygmunt Łukaszewicz i dostał się do więzienia z powodu sprzedania za 48 koron mebli, wy pożyczonych, wartości 300 koron. Był on uczniem szkoły dramatycznej Zawadzkiego we Lwowie i przedstawiał się jako kierownik Biura informacyjnego, lub jako dziennikarz.

Z Przemysła donoszą: W aresztach sądu obwodowego powstał kilka dni temu zgilek w kaźniach, położonych na pierwszym piętrze. Więźniowie zaczęli blaszanymi naczyniami uderzać o drzwi i wołać rozpaczliwie: »Morduj! Nie bij! Unieramymy z głodu, giniemy!« Mimo upomnień zarządcy i dozorców, wrzawa piekielna nie ustawała, owszem spotęgowała się do tego stopnia, że z sąsiadujących z gmachem sądowym kamienic wybiegli ludzie i rozeszła się po mieście pogłoska, że dozorczy zabili aresztanta. Przed bramą sądu zgromadził się tłum. Prezydent sądu wezwał pomocy wojska i krokiem pośpiesznym wkroczyła do gmachu sądowego kompania 58. pp. pod dowództwem kapitana. Zaledwie w podwórzu błysnęły bagnety, nastała w kaźniach groźbowa cisza. Prezydent sądu, otoczony żołnierzami, wszedł do więzienia i rozpoczął badanie. Oczywiście, nikt nie przyznawał się do buntu i krzyków, ani nie chciał wydać podlegaczy. Kilku tylko więźniów żaliło się, że fasole dostali twardą, a juskę wodnistą. Jeden z więźniów atoli, niejaki Dembowski, skazany w ubiegłą sobotę za zbrodnię kradzieży na półtrzecia roku więzienia, krzyknął do prezydenta: »Sądzono mię niesłusznie! Krzyżalem pierwszy i krzyżać będę ciągle! Ośmiu więźniów zakuto w kajdany.

Z Zakopanego donoszą nam: Wydział »Towarzystwa Tatrzńskiego« zatwierdził plany i kosztorysy na budowę schroniska przy Morskim Oku, wypracowane przez prof. Rutkowskiego, i postanowił natychmiast rozpiścić oferty na budowę, która ma być rozpoczętą jeszcze w bieżącym roku.

Komisja wykonawcza Tow. Tatrzńskiego prowadzi rokowania z gminą Zakopanego o odstąpienie przez gminę części gruntu obok dworca tatrzańskiego pod budowę nowego gmachu dla szkoły snycerskiej w Zakopanem.

Z Buczacza donoszą nam: Na znak żałoby po zmarłym we Wiedniu »królu syonistów« drze Herzlu, odprawiono w kilku synagogach za spokój duszy dra H. nabożeństwa żałobne przy udziale licznie zgromadzonych zwolenników syonizmu.

W gimnazjum tutejszem istnieje muzyka, złożona z uczniów tego zakładu. Na chlubię tak samej muzyki, jak i jej założyciela, za którego całkiem słusznie uważać należy dyrektora gimnazjum tutejszego p. Zycha, jakoteż i nauczyciela, który dla niej miało łożył trudu, przyznać trzeba, że jest ona bardzo dobrze zgraną, o czym mogli się przekonać liczni słuchacze w czasie jej wycieczki do wsi Bazaru, której właściciel gościnnie podejmował młodzież.

Miasto po pożarze przedstawia bardzo smutny obraz, który jak dotąd kiedy znaczna część lata upływa, nie tak rychło się zmieni. Pogorzeley bowiem biedni, dziękują Bogu za to, że mają czem podtrzymać życie swoje i swoich domowników i ani marzą o odbudowaniu zgorzałych domostw, a o pomoc tak tu trudno!

Z Przeworska donoszą: Dnia 19. bm. nad ranem wiózł żandarm z posterunkiem w Debicy 12 szupańników, których oddać miał w ręce żandarmeryi przemyskiej. Gdy pociąg dojeżdżał do Przeworska, zerwał się nagle z pomiędzy śpiących więźniów niejaki Friedman, 18 letni kelner, rodem z Brzeska, i rzucił się ku drzwiom. Żandarm skoczył za uciekającym, lecz za nim zdążył przytrzymać go na platformie, Friedman skoczył z platformy i runął na ziemię, tuż koło toru z rozbitą głową.

Gdy pociąg przybył w parę minut później na stację, zatelefonowano natychmiast o zajściu do budnika z pobliskiej strażnicy; ten udawszy się na miejsce wypadku, zastał już Friedmana nieżywego.

Friedman kelner z zawodu, karany był kilkukrotnie za kradzież. Wracał z Wiednia, skąd po odsiedzeniu kary za kradzież, ostawiony został do Galicji i miał być właśnie przez żandarmeryę odszupasowany do Buska, jako miejsca swej przynależności.

Z Krynle piszą nam: Dnia 24. bm. (w niedzielę) odbędzie się tu w sali domu zdrojowego o godzinie 5 popołudniu wiec przemysłowy z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczyt kierownika biura »Ligi pomocy przemysłowej« we Lwowie, a) »Znaczenie organizacji w obronie rodzimego przemysłu«, b) »Wartość ogólnej krajowej marki ochronnej pn. »Liga pomocy przemysłowej«.

Z Trembowli donoszą, że miasteczko Strusów w powiecie trembowelskim od trzeciej południu dnia wczorajszego stoi w płomieniach. Akcja ratunkowa słaba z powodu braku wody. Zachodzi obawa, że całe miasteczko pójdzie w dymem.

Z Jaworowa donoszą: Porucznik Fröhbeck Walter z 60 pułku piechoty, bawiący z batalionem 10 pp. na ćwiczeniach pod Jaworowem, odebrał sobie życie, obwieszyszy się 19. bm. w lesie na drzewie.

MAŁY FEJLETON.

Jak my podróżujemy?

Choć już bardzo dawno temu — Wiryliusz czy Horacy — powiedział, że ci, którzy jadą za morza, zmieniają tylko niebo, nie duszę; pomimo tego, ludzie jadą za owe morza ciągle, od wieków, aby na pewien czas zmienić, chociaż niebo nad głową, jeżeli duszy zmienić nie można. W naszej szerokości geograficznej obecna pora nadaje się do podróży. Setki tysięcy ludzi krąży po rozmaitych »badach«, plażach uzdrowiskach, wódcy się po stolicach, zwiedza ciekawe miejsca, wypoczywając po rozmaitych trudach życia, począwszy od ciężkiej istotnie pracy, kończąc na »pracy« przy zielonych stolicach, lub przy płci pięknej.

Odrzucając pokazywać dosyć procent leżących się lub rekonwalescentów, którzy w podróży o niczem innem nie myślą, jak tylko o swojej dolegliwości; reszta, to ci, którzy jadą za granicę dla wypoczynku, dla przyjemności. Od istotnie zmęczonych nie wiele należy wymagać: jeżeli podróż przywróci im znowu równowagę sił i usposobi dobrze do dalszej pracy, to podróż jest zapłacona. Ale pozostaje jeszcze zapewne dość pokazywać procent ludzi, którzy wyjeżdżają o tej porze za granicę, nie będąc ani chorymi, ani zmęczonymi. Jadą, uciekając od gorąca, miejskiego kurzu, ogórkowej pary, nudów, dla zwyczajnie aby się pokazać, dla nawiązania stosunków, wydania się za mąż, lub złapania bogatej żony. Trudno zapewne obliczyć, ile społeczeństwo przez prywatne najcięższe piękne — ręce, na ten cel wydaje. Byłaby to może ciekawa, owa rubryka wydatków na podróże; niestety — cyfr nie ma. Rzuciwszy jednak okiem z tego stanowiska na

nasze podróże i wyjazdy, znając trochę ludzi i życie, można wyciągnąć stąd trochę wniosków. Przedewszystkiem jeden: że pieniądze, wydane u nas na ten cel, nie są ani w dziesiątej części tak dobrze zużytkowane, jak np. w Niemczech, lub w Anglii.

Za mało przynosimy z sobą z zagranicy, wogóle; następnie w tem, co przynosimy, za wiele jest błahego, nie mającego żadnej wartości ani większej, ani trwalszej; nie potrafimy wyzyskać podróży tak, jak potrafi to zrobić Niemiec lub Anglik. Przywozimy galanterię *ad hoc* dla podróży wyrabianą, przywozimy całą górę wiadomości... z restauracyj, hotelów, tinglów, przedewszystkiem modnych sklepów.

Z pośród bardzo wielu znajomych moich »podróżników« — »białym krukiem« jest taki, który przywiezie z zagranicy wynalezione gdzieś i nabyte starożytności, prawdziwe dzieła sztuki, rzadsze książki, bo tych jest jeszcze dużo po rozmaitych dziurach i kątach Europy. Nie — krawaty, spiniki, agrafki, *souvenir'y*. A w głowie? Plotki kąpielowe i hotelowe, wspomnienia płaconych rachunków, stacye kolejowe, kłótnie i przygody w wagonach, mętne wspomnienia wycieczek, jeszcze mętniejsze obrazy widzianej natury, życia, sztuki. Jesienią, kiedy to wszystko wraca, słyszy się od czasu rozmowy, obracając się około wspomnień z odbytej podróży. Słuchałem ich nieraz — i zawsze prawie były dziwnie jałowe.

Dlatego też pieniądze, wydawane u nas na podróże, jak dotychczas, w ogromnej większości wypadków są zmarnowanym groszem publicznym; w społeczeństwach za granicą za te pieniądze z bogactwa się suma wiedzy i wrażeń: ogromne zbiory, muzea, są materyalnymi, widomym owocem tych wycieczek w obce kraje; odbijają się one w literaturze, w życiu — wszędzie.

Anglicy obogaja płci np. we Włoszech prawie pracują w podróży, zwiedzanie nie jest u nich częścią zabawą — to widać po sposobie oglądania. Niemiec ogląda sumienie nawet niebo. To też oni do kraju coś istotnie przywożą. My płacimy duże napiwki, otrzymujemy od służby masę głębokich ukłonów, jak hrabiowie. W torbach podróży wiozemy breloki, krawaty, spiniki, agrafki zeszłorocznej mody itp. A w głowie — zagraniczne trociny, które przesypujemy następnie przez pewien czas na zimowych *five o'clockach*. Kiedyż te owoce będą poważniejsze? G. H.

Wojna.

Rosya szuka nowego guza. Pozazdrościwszy widocznie sukcesów Japończykom na morzu Żółtem — puściła się na śliską drogę konfiskowania okrętów handlowych, płynących pod obcimi flagami na... morzu Czerwonym, a więc na terenie neutralnym, nie objętym póżogą wojenną. Stąd wyłonił się oczywiście zatarg na tle naruszenia praw żegluga międzynarodowej. Pół biedy byłoby jeszcze z zatrzymaniem pocztu japońskiej na okręcie niem. »Prinz Heinrich« przez krawownik floty ochotniczej »Smoleńsk«, gdyż obecne »bratersstwo« rosyjsko niemieckie (świeżo uwidocznione przez pruskie usługi policyjne oddawane Rosji w procesie królewieckim) zdoła zatarg sprowadzić do drobnych rozmiarów »nieporozumienia«, inaczej się jednak ma z Anglią, która pod presją autorytyśko usposobionej opinii publicznej będzie musiała zażądać satysfakcy za brutalną konfiskatę parowca handlowego: »Malacca« przez okręt ros. »Petersburg«, który zawiózł już »Malaccę« pod strażą do Portu Said i chce dalej transportować, jako podejrzany o kontrabandę wojenną do Libawy.

Wczorajsze pisma londyńskie w bardzo rozdrażnionym tonie omawiały sprawę parowca angielskiego „Malacca” i doniesienie z Petersburga, że parowiec ten zostanie odstawiony do Sebastopola. Zapowiedź tę uważają jako poddanie w wątpliwość przez Rosję postanowień co do Dardanelów. „Standard” pisze, że naród angielski uczył się tem zagrożony bardziej, aniżeli przez zawikłanie dyplomatyczne. Jeżeli się pozwoli na to, ażeby parowiec angielski pod rosyjską eskortą zawiał do swego portu, to w takim razie każdy Anglik zapytać musi, po co jest flota angielska.

Dziennik „Daily Telegraph” pisze, że Rosja poruszyła jedną z najniebezpieczniejszych i najdrażliwszych spraw spornych. Naród angielski powinien z całem zaufaniem zwrócić się do markiza of Landsdowne.

Stany Zjednoczone wysyłają kilka krążowników na morze Czerwone, aby baczły pilnie na zachowanie się statków rosyjskiej floty ochotniczej, nie uznanych przez Amerykę za okręty wojenne.

Biuro Reutersa donosi z Petersburga: Ambasador angielski wystosował wczoraj popołudniu do rządu rosyjskiego energiczną notę z protestem przeciw zaarrestowaniu parowca „Malacca” i z żądaniem natychmiastowego uwolnienia go. Nota podnosi, że „Petersburg” spełnił akcyę, do której nie był uprawniony, oraz, że wiezione przez „Malaccę” amunicya była własnością rządu angielskiego, przeznaczona dla angielskiej eskadry w Azji wschodniej. Skrzynie z amunicją oznaczone były znakami urzędowymi, powszechnie znanymi.

Do „Timesu” donoszą z Tokio: Dnia 15. bm. 10.000 Japończyków zaatakowało o godz. 4 rano 5.000 Rosyan na 15 km. na południe od Dasziczao. Walka trwała do południa. Chociaż Rosyanie otrzymywali ciągle nowe posiłki, mimo to musieli się cofnąć, pozostawiając na pobojowiskach 200 zabitych.

Telegram Kuropatkina do cara pod datą wczorajszą donosi: Na południowym froncie nie zaszła w dniach 17. do 19. bm. żadna ważniejsza zmiana. Dnia 18. popołudniu zauważono marsz znacznych sił japońskich ku Sihojan, leżącemu na drodze z Liaojanu do Sainatsi. Nasz oddział, który się tam znajdował, cofnął się po dwudniowej walce w kierunku Kutsija na wschód od Anpin.

(Depesze „Dnia“).

Berlin. (Tel. wł. „Dnia“). „Morgen Post” donosi z Tientsinu, że odroczenie stanowczych operacyj, celem zdobycia Portu Artura wywołało poważne niepokoje w Tokio.

„L. Anzeiger” donosi z Tokio, że krążą tam wieści, iż flota władywostocka zamierza obrać kierunek ku Jokohamie (!).

Londyn. (Tel. wł. „Dnia“). „D. Mail” donosi, że znana francuska firma przyjęła znaczne obstalunki torpedów dla Rosyi.

Berlin. (Tel. wł. „Dnia“). Kapitan Rudnew, który walczył na „Warjagu” pod Czemułpo dostał oblężania i przewieziony został do zakładu umysłowo chorych.

Tokio. (Tel. „Dnia“). Attachés wojskowi, przydzieleni do drugiej armii odplynęli dziś rano, a w sobotę wsiadą na okręt w Moji.

Tokio. (Tel. „Dnia“). Parowiec japoński „Takisizimamaru” przybył wczoraj w południe do Mororan. Eskadra władywostocka zrewidowała go. Parowiec donosi, że flota rosyjska całą siłą parę odplynęła w kierunku południowo-wschodnim tak, jakby zdążyła do Saigun. Możliwym jest, że był to tylko podstęp mający na celu wyszukanie okrętów japońskich.

Paryż. (Tel. „Dnia“). Z Dasziczao donoszą pod datą 19. bm.: Według donie-

sień z chińskich źródeł, Japończycy na wschód od Liaojan są powodem coraz większego niezadowolenia wśród ludności. Ceny za żywność pobraną ustanawiają sami, a nawet przy zakupnie za rubla lub dwa, nie placą gotówką, lecz bonami, które mają być zapłacone po ukończeniu się wojny.

Londyn. (Tel. „Dnia“). Do „Daily Chronicle” donoszą z głównej kwatery Kurokiego koło wawozu Motien, że Japończycy dnia 19. bm. przypuścili nowy atak. Rosyanie cofnęli się, ale otrzymawszy posiłki, uderzyli na Japończyków. W chwili wysyłania depeszy, walka jeszcze trwała.

Minister rolnictwa we Lwowie.

Minister rolnictwa br. Giovanelli przybył wczoraj wieczorem pociągiem pospiesznym do Lwowa. Towarzyszyli mu radca dworu Struszkiewicz, radca sekcyjny br. Sacken, prezes Tow. gospodarskiego dr. Kozłowski i pp. Turnau i Marszałkiewicz. Na dworcu oczekiwali go JE. Namiestnik hr. Potocki, szef biura prez. Nam. radca W. Zaleski, prezydent miasta dr. Małachowski, starsi radcy dyrekcji dóbr i lasów państwowych pp. Hirsch i Rosenberg, dyr. policyi Schechtel, oraz kilku członków gal. Tow. gospodarskiego. P. Minister zamieszkał w hotelu George’a, gdzie zaciągnięto straż honorową.

Dziś o godz. 9 rano zwiedził minister stację doświadczalną botaniczno-rolniczą, następnie dyrekcję dóbr i lasów państwowych, oprowadzony przez p. Namiestnika, który go tam oczekiwał. Dalej oglądał „Dom naftowy”, poczem przybył do Tow. gospodarskiego. Tu powitał go prezes Tow. dr. Włodz. Kozłowski, otoczony członkami całego komitetu. Minister podziękował za gorące przyjęcie i zapewnił, że Ministerstwo rolnictwa, o ile tylko na to środki pozwolą, popierać będzie tak skuteczną działalność obu Towarzystw gospodarskich w Galicyi. Następnie zwiedził minister biura Zarządu centralnego Tow. „Kółek rolniczych”.

O godz. 11-tej pojechał minister do gmachu Namiestnictwa, gdzie mu się przedstawili reprezentanci władz.

Między innemi pojawili się: wiceprezydent Namiestnictwa p. Lidl z gromem wyższych urzędników Namiestnictwa JE. prez. Tchorznicki, JE. Korytowski z gromem urzędników, władze wojskowe, Rady dworu Korn, Wierzbicki i Seferowicz, prez. Tow. „Kółek roln.” i „Tow. gospodarsk.” itd.

O godz. wpół do 2 odbyło się na cześć Ministra śniadanie w Kasynie narodowem. Po śniadaniu zwiedził br. Giovanelli muzeum im. Lubomirskich, zakład im. Ossolińskich i muzeum im. Dzieduszyckich. Wieczorem o godz. 8 odbędzie się obiad u p. Namiestnika hr. Potockiego na 28 osób. Przed gmachem Namiestnictwa przegrywać będzie muzyka wojskowa.

Jutro rano wyjedzie p. Minister br. Giovanelli do Stryja a następnie do Drohowyża, gdzie zwiedzi stajnię ogierów, oraz zakład dla chłopców i starców fundacyi Skarbowski. W Drohowyżu odbędzie się obiad u kuratora hr. Skarbka, w którym weźmie także udział p. Namiestnik.

W sobotę wraca Minister do Lwowa i będzie na obiedzie u prezesa Tow. gospod. p. Kozłowskiego. W niedzielę uda się jeszcze do Firlejówki, stamtąd zaś do Wiednia.

Nowiny „Dnia“.

Jan Kasprzewicz doktorem filozofii. Znukomity poeta uzyskał na podstawie swej rozprawy „O lirykach Lenartowicza” stopień doktora filozofii na Wszechnicy lwowskiej, i

zamierza po dodatkowych jeszcze studiach za granicą, habilitować się we Lwowie z literatury powszechnej. Dziś w południe odbyła się w auli uniwersyteckiej promocyja twórcy „Miłojosi” i „Salve regina” na doktora filozofii. Słuby doktorskie odebrał od poety profesor Antoniewicz. Po skończonej promocyi, odezwali się oklaski. W akcie uczestniczyło sporo publiczności.

Mianowania i przeniesienia.

Namiestnik przeniósł koncylistę sanitarnego, dr. Jana Jossęgo, z Peceziżyna do Nadwornej.

Namiestnictwo zamianowało starszego inżyniera, Leona Krobickiego przy starostwie w Bochni, komisarzem nadzoru kotłów parowych dla powiatów bocheńskiego i brzeskiego.

Minister kolei żelaznych zamianował oficyała Jędrzeja Wirstleina, naczelnika urzędu stacyjnego w Posadzie Chyrowskiej, naczelnikiem urzędu ruchu w Nowosielicy.

W okręgu dyrekcji lwowskiej przeniesieni: starszy rewident Franciszek Ryzak we Lwowie, przy równoczesnem uniemożliwieniu ogłoszonego przeniesienia go do Stryja, przydzielony do stacji we Lwowie jako kasyer, cłowy; komisarz maszyn Karol Kisella ze Stryja do Lwowa; komisarz maszyn Izrael Zucker z Zagórza do Stryja; adjunkt maszyn Włodzimierz Dutka z warstawatów do ogrzewalni w Stryju; adjunkt maszyn Adam Hupezyce ze Lwowa do Zagórza; nakoniec kancelista Antoni Dąbrowski z Brodów do Jarosławia.

Dalej mianowani zostali w okręgu dyrekcji stanisławowskiej: komisarz budownictwa Kazimierz Niedzielski w Stanisławowie, zastępca naczelnika II-giej sekcji konserwacyi w Tarnopolu; adjunkt budownictwa Bernarb Fiescher w Stanisławowie, zastępca naczelnika sekcji konserwacyi w Czortkowie; Leon Sikorski w Stanisławowie, naczelnikiem urzędu stacyjnego w Śniatynie; nakoniec przeniesieni: oficyał Władysław Zieliński, naczelnik urzędu stacyjnego w Haliczu, do dyrekcji w Stanisławowie; komisarz budownictwa Antoni Moczyłowski, naczelnik urzędu stacyjnego w Śniatynie, na także stanowisko do Halicza; rewident Władysław Antoniewicz, z oddziału 6 do oddziału 7 w dyrekcji; adjunkt budownictwa Aron Schragier z dyrekcji w Stanisławowie do I-szej sekcji konserwacyi tamże; asystent Aleksander Kubiezek ze Starego Siola do dyrekcji w Stanisławowie; asystent Kamiński z Czortkowa do Starego Siola i asystent Joel Grünhaut ze Śniatyna do Czortkowa.

Cesarz zamianował prof. II gimnazjum we Lwowie dra Mieczysława Warmackiego, dyrektorem II gimnazjum w Rzeszowie, a adjunkta w dyrekcji urzędów pomocniczych namiestnictwa lwowskiego Maryana Olszanskiego dyrektorem urzędów pomocniczych.

Nabożeństwo za dusze śp. dr. A. Germana i Zofii Roszkiewiczówny, ofiar tragicznego wypadku, urządzają jutro o godzinie 9-tej rano w kościele OO. Jezuitów rodziny pp. Germanów i Roszkiewiczów.

Zamknęte Muzeum przemysłowego miejskiego. Z powodu przenoszenia zbiorów do nowego gmachu, zbiory muzealne i czytelnia z dniem 21 bm. zostają zamknięte.

Egzamin dojrzałości kandydatek seminarium naucz. żeńsk. we Lwowie odbył się pod przewodnictwem rady szkolnego i dyrektora p. Romana Vimpellera w dniach od 4 do 19 lipca br. Świadectwo dojrzałości otrzymały następujące abiturientki:

Bajcar Klementyna, Bazylewiczówna Seweryna, Bilewiczówna Antonina, Błażewska Marya, Bonikowska Anna (z odzn.), Doskoczówna Antonina, Grodzka Zdzisława, Halkiewicz Stefania (z odzn.), Ilnicka Helena (z odznaczeniem) Jaroszevska Anastazy, Jaworska Felicya, Jaworska Julia (z odzn.), Jaworska Marya (z odzn.), Józefowicz Leokadya, Junik Julia, Kajetanowicz Bronisława, Kamińska Julia, Klimke Stefania, Kotula Helena, Ko-

walska Natalia, Krug Józefa, Łukaszewska Julia (z odzn.), Maceluch Julia, Neugebauer Jadwiga, Niebelczuk Katarzyna, Orłowska Stanisława, Pokińska Helena, Rojecka Marya, Rudkowska Bronisława (z odzn.), Rzezycka Elżbieta, Rzepecka Antonina, Sembratowicz Marya, Serkiesówna Eugenia, Skrzyńska Julia, Skulicz Antonina, Sudhofówna Matylda, Surówka Marya, Stasówna Aurelia, Sygiewicz Olga, Szalkowska Jadwiga, Szemerdiak Marya (z odzn.), Zacharków Adela (z odzn.), Zielińska Katarzyna, Złotnicka Anna, Zobków Teodora, Krzysztofowiczówna Salomea (ekstern.).

Do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu przeznaczono 6, a reprobowano na rok 5 kandydatek.

Promocye. Na Uniw. lwowskim odbyły się dziś promocye pp. Łazora Ekeri i Ludwika Bykowskiemu na doktorów filozofii.

Zamknięcie kancelaryj adwokackich. Dzienniki donoszą o zamknięciu 2 kancelaryj adwokackich we Lwowie na kilka miesięcy, z powodu, iż firmanci ich uchybili godności stanu adwokackiego. Dziś donoszą nam o pozbawieniu jeszcze 2 mecenasów lwowskich prawa wykonywania adwokatury przez pewien okres czasu.

Wobec tego, że adwokaci dotknęli wyrokiem dyscyplinarnym Izby adwokackiej, wnieśli odwołania do najwyższego Trybunału, a tem samem wyroki te nie są jeszcze prawomocne — uważamy za właściwe nazwisk ich nie wymieniać i ograniczamy się do zanotowania smutnego objawu deprawacyi w palestrze stolicy kraju.

Nadużycia, popełnione niedawno przez zarząd cegielni p. Poturaka na szkodę braci pp. Sprecherów przy ul. Kaźmierzowskiej znajdują we wzniesionym epilog przed sądem karnym. Aresztowanego kierownika cegielni p. Branera wypuszczono na wolność, pisarza zaś Rosenberga, zatrudnionego u Sprecherów, zatrzymano w więzieniu śledczym.

Echa z Lublany. Wczoraj wieczorem pod adresem prezydenta dra Małachowskiego nadszedł do Lwowa następujący telegram z Lublany:

„Na wszech sokolom zlocie w bratniej miłości złączeni Polacy i Słowienicy przesyłają miastu Lwowu, jako metropolii polskiego narodu na ręce Wielm. Pana serdeczne pozdrowienia.
Iwan Hribar“.

Dr. Małachowski odpowiedział natychmiast w te słowa pod adresem dra Hribara:

„Lwów dziękuje za serdeczne wyrazy i nawzajem bratniemu narodowi szczerze pozdrowienie przesyła“.

Pożar. Dziś rano wybuchł pożar w domu Nestla w Zniesieniu, tuż za fabryką Baczewskiego. Wskutek wiatru przeniosł się ogień na sąsiedni dom, dzięki jednak energicznej akcji ratunkowej straży pod dowództwem p. Eliaszewicza pożar prędko ugaszono.

Dwa samobójstwa. Przechodzący dziś ul. Zamkową czeladnik piekarski Maksymilian Rostowski, zobaczył ku niemałemu zdziwieniu dwa obok siebie leżące wśród krzaków ukryte trupy. Zawiadomiono natychmiast policję a wysłany na miejsce konceptista stwierdził co następujące:

Pozostający bez zajęcia subiekci handlowi Józef Brojak i 24-letni Stanisław Zusczyński, przepędzili noc z wtorku na środę w domu rozpuszty, a godzinie 5 nad ranem wyszli wraz z kochankami do najbliższego szynku, gdzie zabawili dłuższy czas. W ciągu rozmów obaj młodzieńcy wyciągnęli z kieszeni rewolwery i oświadczyli, że wyjeżdżają do Tarnopola, gdzie się zastrzelą. Dziewczęta podniosły krzyk, podczas którego ich kochankowie wyskoczyli przez okno i uciekli. Zamtąd poszli wprost na Zamek, gdzie jednym strzałem rewolwerowym, skierowanym równocześnie z dwóch rewolwerów w skroń, pozbawili się życia.

Trupy, które leżały tam od wczoraj, zabrano do kostnicy medycyny sądowej.

Zgromadzenia i posiedzenia.

Zapowiedziane na wczoraj zgromadzenie socjalistyczne, na którem omawiano strejk boryslawski i poddawano ostrej krytyce zachowanie się pewnych organów prasy wobec tego masowego bezrobocia — odbyło się w sali przy ul. Szajnochy pod przewodnictwem p. Lisiewiczza, przy dość licznym udziale robotników. Po zgromadzeniu zamierzali uczestnicy jego udać się przed gmach „Domu naftowego“, celem urządzenia manifestacji. Przeszkodził temu silny oddział policji, wobec czego tłum skreślił w ul. Sykustką. Na placu Maryackim przyszło do scysy z organami bezpieczeństwa publicznego, przyczem słuchacz Uniw. p. Ochrymowicz, dostawszy się przypadkowo w tłum został przy rozpraszaniu go, poturbowany. Przy ul. Karola Ludwika aresztowano introligatora p. Łysenkę i stolarza Kalinowskiego za opór, stawiany policji. Nieznaczna część demonstrantów dostała się jednak na plac Dąbrowskiego, wnosząc okrzyki przed „Domem naftowym“. Dwóch akademików przytrzymało, ale po odebraniu od nich na policji legitymacji, wypuszczono bezwzględnie.

Repertuar teatru ludowego.

(Ogród dawnego Colosseum. pasaż Hermanów).

We czwartek 21 bm. po raz 1-szy „Ciotka Karola“ farsa w 3 aktach z angielsk. B. Thomasa.

W piątek 22 b. m. po raz 2-gi „Ciotka Karola“ farsa w 3 aktach z angielskiego B. Thomasa.

W sobotę 23 b. m. o godz. pół do 4-tej „Kontrolor wagonów sypialnych“ komedia w 3 aktach Bissona.

Wieczorem po raz 1-szy „Artystka w kłopotach“ farsa w 3 aktach Schonthana i Kadelburga.

W niedzielę 24 bm. o godz. pół do 4-tej „Ciotka Karola“ farsa w 3 aktach z angielsk. B. Thomasa.

Wieczorem „Artystka w kłopotach“ farsa w 3 aktach Schonthana i Kadelburga.

Teatr ludowy grać będzie w tym tygodniu codziennie. Repertuar składa się przeważnie z wesołych komedji.

Wznowioną zostanie komedia z angielskiego „Ciotka Karola“, „Artystka w kłopotach“. (Na cel dobroczynny).

Sztuki te grane były w teatrze Skarbowskiem z ogromnem powodzeniem, w razie pogody przedstawienia odbywać się będą w ogrodzie, w razie deszczu w sali.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Anna Szmeła, żona tercjarza szkoły przemysłowej. — Alfred Krass, uczeń Akad. sztuk pięknych. — Marya Nagórna, żona węgno pocztowego.

W Krakowie: Bronisław Gabryel Rola Zbijewski, emerytowany starszy oficyał cłowy. — Anna z Nowakowskich Grodzicka, wdowa po mechaniku kolejowym.

W Michałowie: po wygłoszeniu kazania w kościele, zmarł nagle ks. Michał Wolczyński, proboszcz łaciński.

W Zakopanem: zmarł wczoraj nagle, w przechodzie przez ulicę Chałubińskiego notaryusz z Tarnowa, Wiktor Brzeski, członek krakowskiej izby notaryalnej.

W Poznaniu: Hr. Karol Mielżyński, ojciec pośła.

Depesze „Dnia“

(Od własnych korespondentów, z agencji prywatnych i biura korespondencyjnego).

Szpiegostwo.

Wiedeń. (Tel. „Dnia“). Dnia 27. bm. rozpocznie się tu proces o szpiegostwo przeciw aresztowanemu w Galicyi kapitanowi rosyjs. Ławrowowi i nieznaney konduccy Br. Dyrzowi o szpiegostwo.

Podwyżka listy cyw. króla.

Budapeszt. (Tel. „Dnia“). Na dzisiejszym posiedzeniu węgierskiej izby posłów odrzucono wniosek hr. Appony'ego o wysłanie adresu do korony z żądaniem utworzenia osobnego dworu węgierskiego. Jutro, jako pierwszy punkt porządku dziennego, odbędzie się głosowanie imienne nad sprawą podwyższenia listy cywilnej.

Proces Królewicki.

Berlin. (Tel. wł. „Dnia“). Z powodu procesu Nowogrodzkiego i tow. o zdradę stanu (przewożenie rewolucyjnych broszur do Rosyi) pisze „Berl. Tagbl.“, że dotychczasowy przebieg procesu wykazał już, że oskarżenie pozbawione jest prawnej podstawy.

Dymisya pruskiego ministra

Berlin. (Tel. wł. „Dnia“). „L. Anz.“ donosi, że pruski minister sprawiedliwości Schönstedt poda się wkrótce do dymisyi. Łączą ją z obecnym procesem o zdradę stanu w Królewcu, który wytożozono, jak wiadomo, na życzenie ros. ambasady w Berlinie.

Miła kochanka.

Paryż. (Tel. wł. „Dnia“). „Journal“ donosi, że 27-letni Paryżanin Ludwik Bureau, został w kłótni o pieniądze, ze swoją kochanką, ukąszonej przez nią w lewą rękę. Ukąszenie to spowodowało zakażenie krwi a następnie zgon.

Walka Francyi z Watykanem.

Paryż. (Tel. „Dnia“). Prefekt departamentu Mayenne, przesłał biskupowi w Laval księdzu Geau telegram prezydenta gabinetu Combasa. W telegramie tym Combes podnosi, iż ustąpienie księdza Geau ze stolicy biskupiej, postawiłoby rząd francuski w fałszywym świetle, gdyż ustępując, przyznałby się biskup tem samem do winy i straciłby prawo do żądania poparcia od rządu. Biskup Geau, pomimo listów, które otrzymał od biskupów i arcybiskupów, a w których doradzają mu oni, aby pojechał do Rzymu, zdaje się nie opuścić swej dycezyi.

Z Laval donoszą, iż ks. Tetzelle, z zakonu OO. Jezuitów, wystosował do Ojca św. list, w którym odpiera zarzuty, podniesione przeciw biskupowi i prosi Ojca św., aby zarządzenie swe cofnął, gdyż przez to zapobiegnie niepokojom w dep. Mayenne i w całej Francyi.

Rzym. (Tel. wł. „Dnia“). Papież przyjął wczoraj nuncjusza paryskiego Lorenzelliego w obecności sekretarza stanu Mery del Vala.

Stolica św. dąży do pokojowego wyrównania zatargu w sprawie biskupów.

Samobójstwo Amerykanina.

Paryż. (Tel. wł. „Dnia“). Odebrał sobie tu życie w jednym z pierwszorzędných hoteli, przez przecięcie tętnie, młody i bogaty Amerykanin Mr. Norwald Shapleigh z Filadelfii. Studował on gorliwie dzieła Baudelaire i Schopenhauera a wśród jego książek i papierów znaleziono notatkę ze znaną sentencją niemieckiego filozofa: „życie jest nicością, a największym tryumfem lekka śmierć“. Filozof amerykański miał jednak bardzo ciężką śmierć, gdyż mimo przecięcia tętnie u rąk i nóg, zażył nado po kilku godzinach strychniny a agonia trwała kilkanaście godzin.

Strejki.

Londyn. (Tel. „Dnia“). Biuro Reutera donosi z Chicago, że strejk robotników rzemieślniczych został zażegnany, a kwestye sporne oddane pod rozstrzygnięcie sądu rozjemczego. Przedsiębiorcy zgodzili się przyjąć wszystkich strejkujących na powrót do pracy.

Obrót handlowy Ameryki półn.

Waszyngton. (Tel. wł. „Dnia“). Obrót handlowy St. Zjednoczonych z innemi państwami wynosił z końcem czerwca br. 25 miliardów koron.

Na Bałkanach.

Konstantynopol. (Tel. »Dnia«). Koło miejscowości Teppasin o 5 godzin na południowy wschód od Monastiry, stoczyły wojska tureckie walkę z bandą, która dopiero co przybyła z Bułgarii. Dwóch żołnierzy i 5 członków bandy zginęło, reszta bandy uciekła.

Sofia. (Tel. wł. »Dnia«). Oficjalnie zaprzeczono doniesieniu »W. Allgemeine Ztg«, jakoby ks. Ferdynand miał wyrazić się, że »na Bałkanach musi przyjść do katastrofy, gdyż innego wyjścia nie ma«. Najlepszym dowodem, że tak nie jest, świadczą — wedle urzędowego dementi — masowe uwolnienia rezerwistów, powołanych w zeszłym roku. Tak zwani »Kucowałasi« z Macedonii, wysłali do agentów cywilnych memoriały, w których żądają osobnego przedstawiciela w Konstantynopolu, celem obrony ich praw u boku Sułtana, tudzież przyznania im autonomii kościelnej, nie mającej nic wspólnego z patriarhatem greckim.

Frankfurt. (Tel. wł. »Dnia«). »Frakf. Ztg.« donosi z Konstantynopoli, że ambasador ros. Zinowiew zażądał od W. Porty wypłaty pełnej kontrybucji wojennej (z r. 1877), pomimo poprzedniej zgody, aby Turcja płaciła ją ratami.

Zdaje się jednak, że Rosya cofnie to żądanie w zamian za przyzwolenie przejazdu jej okrętów przez Dardanele. (Co właściwie już nastąpiło. *Red.*)

Ofiary turystyki.

Berno (szwajc.). (Tel. wł. »Dnia«). Donoszą tu z Genewy, że kupiec francuski Nusort, który wybrał się z żoną i siostrą żony na Montblanc, spadł z wierzchołka góry i znalazł tam śmierć wraz z żoną. Siostra żony odniosła ciężkie obrażenia.

Irredenta w Tryeście.

Tryest (Tel. »Dnia«). Wczoraj wieczorem, jak w dwóch dniach poprzednich, powtórzyły się demonstracje. Demonstrantów rozprószyła policja. Publiczność, licząc zebrana, zachowywała się biernie. — Wczoraj aresztowano 30 młodocianych demonstrantów.

Niepokoje w Maroku.

Tanger (Tel. »Dnia«). Słychać, że prezydent, na czele silnego oddziału wojska, maszeruje na miejscowość Ossidida.

Uwolniony żonobójca.

Medjolan. (Tel. wł. »Dnia«). Trybunał kasacyjny w Rzymie zniósł wyrok sądu przysięgłych w Medjolanie, mocą którego żonobójca Olivo, (który przyznał się być do zbrodni i podwariowania trupa) został jednogłośnie uwolniony.

Trybunał przekazał sprawę sądowi w Bergamo a Olivo został ponownie uwięziony. Wyrok w tej sprawie obudził w swoim czasie wielką sensację.

Zbliża i zdaleka.

Demonstracja w Warszawie. W sobotę wieczorem odbyła się na Nowym Świecie, a więc na głównej ulicy śródmieścia demonstracja robotnicza, zorganizowana i wykończona przez warszawską organizację P. P. S. Przebieg demonstracji był według korespondencji »Naprzodu« następujący: O godzinie 8-15 wieczorem, między Wareką a Chmielną niespodzianie, rzecz można w mgnieniu oka, skupiło się stukilkudziesięciu robotników. Po kilku słowach jednego, wszyscy pozostali robotnicy zdjęli czapki. Ukazał się duży czerwony sztandar z wielkimi literami »P. P. S.«, zagrzewał okrzyk »Precz z caratem!« poczem rozległ się głośny śpiew »Czerwonego sztandaru«.

Publiczność tłumnie przechadzała się po Nowym Świecie, poczęła się zatrzymywać. Wówczas demonstranci zeszli na środek ulicy i, przerwawszy ruch kołowy, ruszyli ze śpiewem

i głośnymi okrzykami »Precz z caratem!«, »Niech żyje socjalizm!«, »Niech żyje niepodległość!« w stronę placu Aleksandra. Policja była bezradna.

Wszyscy demonstranci mieli kije wzniezione w górę, a sztandar cały czas powiewał. Na rogu Alei Jerozolimskiej, gdy już demonstranci przeciągnęli około »Kawiarni udziałowej« świeżo napotkane tłumy publiczności, nie orientując się w sytuacji, poczęły gwałtownie pierzchać. To zadecydowało o zakończeniu demonstracji. Robotnicy wznosząc w dalszym ciągu okrzyki, stopniowo zaczęli się rozechodzić. Ofiar żadnych nie było, jeśli nie liczyć dwóch osób, aresztowanych przez policję na chybił trafił.

W niedzielę w południe miała się odbyć demonstracja na placu Grzybowskim. Zebrało się kilkuset robotników, ale policja w jakiś sposób przewąchała o gotującej się demonstracji.

Uniemożliwiło to pochód demonstracyjny, ograniczono się więc na wznesieniu okrzyków rewolucyjnych.

Z kroniki hakaty. »Wielkopolanin« donosi, że naczelny prezes regencyi poznańskiej uwolnił od urzędowania dwóch lekarzy chorób wewnętrznych w szpitalu SS. Miłosierdzia pp. Bałkowskiego i Michalskiego z dniem 1. października br.

Widocznie z polecenia władz wyższych odbywają się liczne rewizje w domach polskich, a szczególną uwagę zwracają policyjanci na bibliotekarzy i bibliotek polskie.

W Gliwicach przesłuchiwało 15 osób i wypytywano je, czy podczas pobytu swego w Galicji nie śpiewali: »Jeszcze Polska nie zginęła«.

Bajki o Aleksiejewie. Koresp. »Die Zeit« Binder donosi w korespondencji datowanej z Chabina, że admirał Aleksiejew jest synem naturalnym cara Aleksandra II (!) i że w tem leży tajemnica, dlaczego admirał ten jest tak wszechpotężnym.

W armii rosyjskiej na teatrze wojny krążyć ma pogłoska, iż Aleksiejew dąży właściwie do utworzenia swego osobnego państwa, że pozostaje w tajemnym porozumieniu z Japonią i że Japonia przyrzeka mu w tych planach pomagać. Badury!

Do Złotej Pragi! Związek czeskich urzędników kolejowych w Pradze rozsyła następującą odezwę do polskich urzędników kolejowych:

Koledzy, urzędnicy kolejowi, bracia Polacy!

Nastaje czas wakacji, których po największej części używacie na zwiedzanie innych ziem i na poznanie innych ludzi. Otóż prosimy was, uczynicie celem waszych wycieczek naszą słowiańską Złotą Pragę. Mamy bowiem w Pradze związek, który nie tylko broni praw stanowych, ale i spraw narodowych. Związek nasz w krótkim czasie trwania ma 2000 członków, wydaje swoje czasopismo i ma 12 filii w Czechach i na Morawie. Siedliskiem związku jest nasza Złota Praga (ulica Jungmannowa 1. 2). Zawitajcie koledzy podczas wakacji do nas, a nawiążemy stosunki przyjacielskie, braterskie. Przyjmiemy was z całą słowiańską gościnnością i ohotnie pomożemy wam poznać piękno naszej czeskiej stolicy. Oznajmijcie nam swój przyjazd, a zobaczycie z jaką miłością od swych braci czeskich przyjęci zostanieie. Oczekujemy! do widzenia w Pradze. Związek czeskich urzędników kolejowych w Pradze.

Kapitan hr. Szeptycki na wojnie. W oddziale kozackim generała Renenkampa znajdowali się szwedzki i austriacki *attachés* wojskowi. »Russk. Inwalid.« oddaje *attaché* austriackiemu, hr. Szeptyckiemu, bratu ks. Metropolit, wielkie pochwały w tych słowach: »Hr. Szeptycki, Polak, jest świetnym kawalerzystą i doskonałym znawcą Rosji. Poznał naszą organizację aż do najdrobniejszych szczegółów; odrazu widział, co złe i dobre; przyjemnie było wysłuchać jego zdania — takie jest poważne i prawdziwe. — Obaj wiele pra-

cowali, codziennie pisząc całe stopy doniesień do swoich przełożonych. W oddziale bardzo ich polubiano.«

Roosevelt o Sienkiewicz. W tych dniach były minister handlu w gabinecie Thuna, dr. Józef Baernreither, odwiedził prezydenta Roosevelta w Waszyngtonie. Dr. Baernreither w liście, pisanym do przyjaciół w Europie, zaznacza, że Roosevelt jest wybitnie powiadomiony o stosunkach austriackich, ale także świetnie historię i rozwój obecny narodów, które wchodzą w skład monarchii habsburskiej. Przy tej sposobności Roosevelt prowadził rozmowę na Sienkiewicza i odzywał się z uznaniem o twórcy »Trylogii.« Od Sienkiewicza przeszedł Roosevelt do Polaków i wypowiadał się z wielkim zajęciem o stosunki polskie.

Z wystawy wszechświatowej. Nieznosne stosunki panują w St. Louis, o ile sędzić można z opisu korespondenta »Manscher Dispatch.« Podobnie jak swego czasu wystawa wszechświatowa w Chicago — pisze on — tak obecnie wystawa w St. Louis przyciąga najwprawniejszych i najuczciwszych przestępców amerykańskich. Dzienniki pełne są codziennie wiadomości o zwiedzających wystawę, którzy zniknęli w sposób niewytłumaczony, albo takich, którzy padli ofiarą niemłych przygód. Bandy złodziei i zabójców, doskonale zorganizowane, najwmyslniejszymi wybiegami wciągają w sieć swoje przybyszów z dalekich stron, a szczególnie ten, kto utracił gotówkę, ujdzie z życiem. Wzywaniu pomocy policyi amerykańskiej jest zupełnie zbyteczne, — wzruszenie ramionami to jedyna odpowiedź na wszelkie skargi. Ceny w hotelach są wprost bączne, a otrzymuje się najczęściej marny pokój i jeszcze marniejsze jedzenie. Służba chodzi bez fraka czy kurtki, poprostu w koszuli, a kelnerzy usługując, palą, żują tytuł i plują ponad głowami gości, przyczem nienawistna przygoda nie jest rzadkością. Korespondent dodaje, że choć obejrzeć dobrze i bezpiecznie wystawę, najlepiej jest przyłączyć się do Armii Zbawienia i uczestniczyć w jej pochodach po placu wystawowym.

Przyjechali do Lwowa

dnia 19 lipca b. r.

Hotel Europejski:

Kaw. hr. Krasiński, Rosya. M. hr. Borkowski, Mielnica. S. Rudrof, Szwajkowiec. R. Rudolf, Pasieczna. K. Uzarska, Tarnów. J. Zubr, Podhajce. M. Gołkowska, Przemyśl. A. Bośniacki, Sank. E. Obertyński, Udów. K. Certyński, Stronabab. W. Seredowski, Kolomyja. J. Nassauer, Mannheim. P. Mandel, Tarnopol. W. Złanowicz, Borysław. J. Pieniążek, Lipinka.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcyja nie odpowiada.)

Jako pewną lokacyę kapitałów polecamy:

4% Listy zastawne Tow. kred. ziemskiego
4% i 4 1/2% do Banku krajowego
4% i 4 1/2% do Banku hipotecznego
4% i 4 1/2% Pożyczkę m. Lwowa

Papiery te kupujemy i sprzedajemy najkorzystniej

Sokal & Lilien

Dom bankowy i kantor wymiany.

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych
dr. Maksymilian Schmelkes
powrócił i ordynuje jak dawniej przy ulicy
Brajerowskiej 1. 6.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny we Lwowie

Filie:

w Krakowie, w Czerniowcach i Tarnopolu.

Ekspozytury:

w Stanisławowie, Podwoleńskich i Nowosielicy

Kantor wymiany

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety

po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc
żadnej prowizji.

Zlecenia giełdowe

uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i
udziela wszelkich informacji co do pewnej i korzystnej

LOKACYI KAPITAŁÓW.

Wszelkie kupony

i wylosowane papiery wartościowe
wypłaca bez potrącenia prowizji lub kosztów.

Bezpłatne przeglądanie numerów
losów i innych papierów podlegających losowaniu.

Ubezpieczanie losów

przed stratą z powodu wylosowania.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek
bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe
i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucji zagranicznych
tak zwane

Depozyty schowkowe

(Safe Deposits).

Za opłatą 50 do 70 K rocznie, depozytariusz
otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wy-
łącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bez-
piecznie a dyskretnie przechowywać można swoje
mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak
najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depo-
zytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depo-
zytowym.

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11 we Lwowie

Godzennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9 wieczór.

Pierwsze galicyjskie Towarzystwo akcyjne

Rafineryi spirytusu

we Lwowie

poleca:

Spirytus najczystszy

„Bon gout“

5 ltr.

5 klg. Bto

w blaszankach pocztowych.

Nie potrzeba

udać się do firm za-
krajowych nabywając lo-
sy na spłaty, bo podpi-
sani sprzedają je o wiele
taniej i na warunkach
bardziej przystępnych.
Posiadacze losów mogą
za nie otrzymać pełny
kurs dzienny i te same
losy bez przerwy w grze
nabyć na spłaty.

Prosimy zażądać na-
szego kalendarzyka
bankowego, który roz-
syłamy darmo i opla-
tnie. Kupno i sprzedaż
efektów i monet. Wy-
płata kuponów.

Dom bankowy i Kantor
wymiany

SCHÜTZ i CHAJES

Lwów, plac Maryacki 7.

Pracownia

ubiorów męskich

Władysław Rogoziewicz

we Lwowie, ul. Wałowa 6.

wykonuje w najkrótszym
czasie wszelkie roboty w
zakres krawiectwa wcho-
dzące podług najnow-
szych mód — po cenach
najniższych.

NA SKŁADZIE

materie krajowe i za-
graniczne. — Osobom
godnym zaufania na
spłaty miesięczne.

Panna

(izraelitka), przy-
mie obowiązki na-
uczycielki dla dzie-
ci, także na wsi. Udziela jezy-
ka niemieckiego, początków
łaciński i francuskiego. Naj-
skromniejsze wymogi. Adres d-
p. Hoch we Lwowie, pla-
c Bernardyński 1. 15.

Łekcyi

na wsi do 1 lub 2 chłope-
w, celem przygotowania ich d-
egzaminu wstępnego poszukuj-
rutynowany pedagog, nauczy-
ciel szkół ludowych. — Zgł-
szenia pod „Pedagog“ do A-
ministraacy „Dnia“.



MASŁO

deserowe i kuchenne

po cenach hurto-
wych w poczt-
owych paczkach
wysła

Mleczarnia Przeworska
we Lwowie.

Osoba

inteligentna młoda, z najlep-
szego domu, władająca językiem
polskim i niemieckim, pragnie
wyjechać do kąpieli jako towa-
rzyszka i opiekunka. R. Z.
poste-restante Lwów.

Morele zaleszczyckie

z ogrodu Knibnickiego o-
dziennie świeżo rwane, wybor-
w koszykach 5 Kg. franco z
zaliczką wysła po 3 K 30
H. Mainan, Zaleszczyki.

OGRÓD SASKI koncerty muzyki wojskowej
obok rampy kolejowej i Teatr Rozmaitości.